Rok XIV. Nr. 191 SOSNOWIEC, czwartek 13 lipca 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66

PANIKA W GDAŃSKU

Gdańszczanie uciekają do Polski -- Gulden stracił 60 proc. wartości

GDAŃSK, 12. 7. Policja gdańska stosuje szereg represyj w stosunku do licznych Gdańszczan, którzy za wszelką cenę wyzbywają się guldena, zakupując złote polskie. W Gdańsku cena guldena wynosi w tej chwili 40 do 50 gr. polskich, a jak wiadomo, nominalnie gulden powinien być wart 1 zł.

Poza tym notuje się masowe ucieczki Gdańszczan z całego wolnego miasta do Polski.

Pewną sensację w Gdańsku wywołało wczoraj dopuszczenie przez policję gdańską do kolportażu kilku pism polskich, które od dłuższego czasu miały odebrany debit. Dzienniki te zostały rozchwytane przez publiczność gdańską.

Z wielkim zainteresowaniem oczekuje się w Gdańsku na proces polskiego inspektora celnego Lipińskiego, który skatowany przez policję gdańską, od kilku tygodni przebywa w więzieniu. Proces ten, o ile sprawa nie zostanie wycofana przez prokuratora, odbędzie się jeszcze w tym tygodniu.

Przygotowania wojskowe w Tyrolu

powodem wydalenia obcokrajowców z Tyrolu

LONDYN, 12. 7. Specjalni wysłannicy prasy angielskiej stwierdz. że rozkaz władz włoskich odnośnie opuszczenia przez cudzoziemców Bolzano pozostaje w związku z przygotowaniami wojskowymi niemiecko - włoskimi w Południowym Tyrolu.

Jak donosi korespondent „Daily Telegraph", w okolicach Grazu i Innsbrucka skoncentrowane są wielkie masy wojsk i sprzętu niemieckiego, przy czym wojska te są przystosowane do operacyj tropikalnych. Korespondent wnioskuje z tego, że cudzoziemcy dlatego winni opuścić Południowy Tyrol, by nie być świadkami masowych przemarszów wojsk niemieckich do Północnych Włoch, skąd mają być załadowane na transportowce włoskie z dyrektywą do kolonii włoskiej. Jak słychać wysłano już rzekomo znaczny tabor samochodów ciężarowych do tych okolic celem przewiezienia tych wojsk.

Wykrętne tłumaczenie Włochów

RZYM, 12. 7. PAT. Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat:

Włoski minister spraw wewnętrznych wydał surowe zarządzenia przeciwko cudzoziemcom, przebywającym w okręgu górnej Adygi.

Zarządzenia te uzasadnione są względami polityczno - wojskowymi. Do wydania ich posłużyły za podstawę raporty policji politycznej o działalności pewnych elementów, należących do narodów zachodnich i przebywających w prowincji Bolzano. Wszyscy cudzoziemcy, przebywający w tej prowincji, winni bezzwłocznie opuścić ją i udać się zagranicę lub do innych prowincyj Włoch. Wszyscy cudzoziemcy zaś zamieszkali w okręgu górnej Adygi na stałe winni ją opuścić wraz z dobytkiem. Przyznany im będzie pewien termin zwłoki na załatwienie spraw osobistych.

Niektórzy przedstawiciele państw zagranicznych, jak np. Francji, Szwajcarii i W. Brytanii, udali się do włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych nie w celu założenia protestu, który byłby odrzucony, lecz celem uzyskania wiadomości o sytuacji. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych udzielił niezbędnych wyjaśnień, które zostały przez przedstawicieli państw obcych przyjęte do wiadomości.

Francuska misja wojskowa pojedzie do Moskwy?

Rosja domaga się rozmów sztabowych z Anglią i Francją

PARYŻ, 12. 7. Nadzieje na zawarcie układu z Moskwą nie maleją. Ponieważ Mołotow wysunął ostatnio żądanie rozpoczęcia rozmów przedstawicieli sztabów generalnych, więc zamierzone jest wysłanie z Paryża do Moskwy wyższego oficera wojskowego. Mówi się także o podobnym kroku ze strony Londynu. Wysłannicy ci odbyliby rozmowy z przedstawicielami armii sowieckiej.

CHAMBERLAIN CIĄGLE MILCZY

LONDYN, 12. 7. PAT. Odpowiadając na zapytanie, dotyczące rokowań angielsko - sowieckich, Chamberlain oświadczył, iż nie może nic dodać do oświadczenia, które uczynił na ten temat przed dwoma dniami. Odpowiadając na dalsze pytania, premier dodał, iż propozycje, wysunięte przez obie strony prawdopodobnie będą podane do publicznej wiadomości ,ale w obecnej chwili nie jest to pożądane.

Amb. Grandi ministrem sprawiedliwości



GRANDI

RZYM, 12. 7. PAT. Włoski min. sprawiedliwości Arrigo Solmi, podał się do dymisji ze względów osobistych. Dymisja została przyjęta przez Mussoliniego.

Nowym ministrem sprawiedliwości mianowany został dotychczasowy ambasador włoski w Londynie, Dino Grandi.

Ustępujący min. Solmi został mianowany senatorem.

Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż nominacja ambasadora Grandiego na nastanowisko min. sprawiedliwości nie była niespodzianką dla kół dobrze poinformowanych w Rzymie.

Już od pewnego czasu krążyły pogłoski, iż Grandi nie powróci do Londynu. Nowy minister sprawiedliwości przez 7 lat reprezentował, jako ambasador Włochy w Londynie. Uchodził on za zwolennika zbliżenia włosko-brytyjskiego.

W pewnych kołach uważają, iż powołanie Grandiego na nowe stanowisko jest jednocześnie zapowiedzią wysłania do Londynu ambasadora, który będzie reprezentować ściśle politykę osi.

Amb. niemiecki

U PREM. DALADIERA.

PARYŻ, 12. 7. Premier Daladier przyjął ambasadora niemieckiego hr. Welczeka. Rozmowa ta wzbudziła zainteresowanie w kołach politycznych.

5 i pół miliona funtów

kredytu angielskiego dla Rumunii

LONDYN, 12. 7. PAT. Brytyjsko-rumuńskie rokowania gospodarcze zakończyły się podpisaniem w środę układu przez posła rumuńskiego w Londynie, Tilea i brytyjskiego min. handlu Oliver Stanleya.

Układ przewidywać ma poza udzieleniem Rumunii kredytu w wysokości 5 i pół miliona funtów szter., nabycie przez W. Brytanię 200 tys. ton zboża rumuńskiego.

Rokowania, zakończone tym układem podjęte były w Bukareszcie przez specjalną brytyjską misję handlową, na której czele stał Frederick Leithross.

ANGIELSKIE BOMBOWCE PRZYLECĄ DO POLSKI

Niemcy grożą zniszczeniem Paryża wrazie wojny

LONDYN, 12. 7. PAT. Dzienniki angielskie podkreślają doniosłość wczorajszego lotu ćwiczebnego bombowców wojsk lotniczych brytyjskich nad Francją i stwierdzają, że lot ten uc się znakomicie. Samoloty bombowe brytyjskich wojsk lotniczych, zarówno ciężkie, jak i lżejsze, wykazały swoją znakomitą sprawność, przelatując bez lądowania długie dystanse: 1.200 mil ang. (1 mila = 1.609 metrów), w niespełna 6 godzin.

„Daily Mail" przewiduje, że niedługo bombowce brytyjskie odbywać będą loty ćwiczebne do innych krajów sojuszniczych, w pierwszym rzędzie do Polski. Aczkolwiek istnieją pewne trudności co do organizo ania przelotu brytyjskich bombowców aż do Polski, to jednak — zdaniem dziennika — trudności te będą szybko usunięte i lot bombowców brytyjskich nad Polską zostanie dokonany.

BEZSILNA WŚCIEKŁOŚĆ NIEMIEC.

BERLIN, 12. 7. Lot bombowców angielskich do Francji wywołał w całej porannej prasie niemieckiej prawdziwą burzę. Dzienniki niemieckie starają się oświetlić ten fakt jako prowokację (!), przy czym przytaczają za „Paris Midi" słowa, że mieszkańcy miast Norymbergi, Lipska, Hamburga mogą być każdocześnie ze względu na ogromny zasięg lotnictwa angielskiego pod obstrzałem bombowców angielskich. Pisma niemieckie starają się jednak wmówić, że do tego nie dojdzie albowiem niemiecka obrona przeciwlotnicza ma się znajdować na najwyższym poziomie świata (!). Jeżeli już chodzi o naloty, to w każdym razie — jeżeli Anglicy i Francuzi tego pragną, to znacznie wcześniej Londyn, Birmingham, Edynburg, Marsylia, Tuluza i Paryż znajdą się pod obstrzałem bombowców niemieckich (!!)

„Voelkischer Beobachter" nadał swemu artykułowi tytuł: „Paryż będzie w gruzach (!), gdy lotnictwo państw zachodnich zechce się zmierzyć z lotnictwem niemieckim".

Chciał ostrzec świat przed Hitlerem

Trzecia rocznica samobójstwa dziennikarza niemieckiego w gmachu Ligi Narodów

3 lipca minęły 3 lata od tragicznej śmierci dziennikarza niemieckiego, Stefana Luksa, który strzelił do siebie w gmachu Ligi Narodów podczas plenarnego posiedzenia.

Dramat ten poszedł już w zapomnienie ale w świetle obecnych wydarzeń nabiera on szczególnie tragicznego znaczenia.

I Z TEGO WZGLĘDU WARTO O NIM PRZYPOMNIEĆ CZYTELNIKOM.

Stefan Luks, który podczas wojny światowej został trzykrotnie raniony, po zawarciu pokoju stał się współpracownikiem jednej z gazet wiedeńskich. Zdobycie w Niemczech władzy przez Hitlera, okrutne prześladowania przeciwników hitleryzmu, ziejący nienawiścią ton prasy niemieckiej, wszystko to wywarło wstrząsające wrażenie na Luksie. Miał on wrażenie, że świat nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa jakie przedstawia dla niego hitleryzm. Pragnął uczynić coś, co skierowałoby uwagę całego świata na grożące mu niebezpieczeństwo. Postanowił więc przybyć na plenarne posiedzenie Ligi Narodów

I Z LOŻY PRASOWEJ ODCZYTAĆ APEL DO CYWILIZOWANEGO ŚWIATA.

Przyjaciele starali się odwieść go od tego, wykazując, że nie pozwolą mu skończyć odczytania apelu i że zostanie aresztowany za zakłócenie spokoju.

Luks jednakże obstawał przy swoim. Nie chciał wierzyć, że członkowie Ligi Narodów

BĘDĄ UWAŻALI JEGO APEL ZA NAIWNĄ DEMONSTRACJĘ.

— Zrozumieją — twierdził — że nataki krok może się zdobyć normalny człowiek tylko w wyjątkowych wypadkach i moje słowa zmuszą ich do zastanowienia się nad grożącym światu niebezpieczeństwem ze strony hitleryzmu.

Luks przybył do Genewy w tragicznym dniu. Liga Narodów w głębokim skupieniu wysłuchała protestu Negusa przeciwko najazdowi Włoch na Abisynię. Scena ta wywarła wstrząsające wrażenie na Luksie. Pojął, że słowami nie zdoła wpłynąć na członków Ligi Narodów.

MOŻE ICH PORUSZYĆ TYLKO JAKIŚ CZYN I Z TEGO WZGLĘDU POSTANOWIŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

Przez cały dzień Luks pisał listy do przyjaciół i mężów stanu, a drugiego lipca 1936 roku przybył do gmachu Ligi Narodów, wszedł do loży prasowej i tam strzelił do siebie. Luks zmarł w strasznych męczarniach dopiero następnego dnia. Do ostatniej chwili był on w pełni świadomości i tym wszystkim, którzy odwiedzali go, wyjaśnił znaczenie swojego tragicznego czynu. Zgodnie z jego życzeniem pochowano go na ziemi francuskiej.

Jeden z listów, jakie pozostawił, był adresowany do ówczesnego angielskiego ministra spraw wewnętrznych Edena. W liście tym między innymi pisał:

„Teraz można jeszcze powstrzymać rękę przestępców. Hitlerowcy, podobnie jak wszyscy przestępcy, są tchórzami i ulękną się zdecydowanych kroków. Bierność natomiast zachęci ich do popełniania dalszych przestępstw".

Do swojego kolegi Pawła de Boche pisał o swoim postanowieniu odebrania sobie życia:

„Wszystkie ciosy, jakie Hitler zadaje na prawo i lewo, nie wywołaj żadnej reakcji. Wszyscy mówią z nim zbyt delikatnie. Z tych względów zrodziło się we mnie postanowienie popełnienia samobójstwa. Nie uważajcie mnie za bohatera. Mam żonę i dzieci i nie chce mi się umierać. Ale wierzę niezłomnie, że moja śmierć wstrząśnie sumieniem świata".

OFIARA LUKSA NIE DAŁA JEDNAKŻE WYNIKÓW, JAKICH PO NIEJ OCZEKIWAŁ.

Przez jeden dzień była ona sensacją dla dzienników i wkrótce zapomniano o wypadku genewskim. Europa w dalszym ciągu mówiła z Hitlerem zbyt delikatnie, a co z tego wynikło, wszyscy wiemy...

W trzecią rocznicę śmierci Stefana Luksa jego koledzy przypomnieli sobie o nim i złożyli kwiaty na grobie tego przewidującego człowieka, który pragnął własnym życiem okupić otrzeźwienie Europy.

ADAM CZEKALSKI

DROGI PODZIEMNE

POWIEŚĆ SENSACYJNA

13)

— I cóż mi pan radzi w tych okolicznościach?

— Sam nie wiem, co doradzić. Najchętniej nic nie chciałbym doradzać. Niech pani wszystko rozważy w spokoju i da mi odpowiedź, co pani postanowiła.

— Dobrze — odrzekła pewnym i zdecydowanym głosem Natalia. — Jutro dostanie pan odpowiedź w tej sprawie. Jeżeli nie podejmę się działać razem z panem, zaręczam, że nie uczynię nic, aby winnych uprzedzać.

Powstali oboje od stołu. Stach uregulował rachunek i odjechali z powrotem do domu.

ROZDZIAŁ IV.

W domu czekała Biernackiego niespodzianka, jakiej najmniej mógł się spodziewać. Niespodzianka ta, w postaci kierownika miejscowego posterunku i dwóch przyjezdnych agentów czekała w jego mieszkaniu już od dwóch godzin. Wchodząc do mieszkania i widząc pewne ślady bytności nie zwykłych gości u siebie, poszedł szybko do saloniku, który służył mu za gabinet. Tutaj zastał policjantów. Przywitał znajomego komendanta posterunku i nieco zdziwiony zapytał o przyczynę zjawienia się przedstawiciela władzy tutaj.

— Mamy rozkaz przeprowadzenia rewizji w pańskim mieszkaniu — odrzekł zapytany.

— Czy jestem o co posądzony?

— Narazie jeszcze nie mogę panu na to pytanie odpowiedzieć, okaże się to dopiero po wyniku naszej rewizji.

— Zatem proszę, przystąpcie panowie do swoich czynności.

— Może zechce nam pan pootwierać i wskazać wszystkie skrytki, jakie pan posiada w swoim mieszkaniu. To nam znacznie ułatwi pracę i pana uchroni od bobrowania w każdej dziurze.

— Najchętniej, służę panom.

I Biernacki zaczął oprowadzać policjantów. Wyjął od jednej szuflady do drugiej, otwierał skrytki i schowki, niczego nie ukrywając.

Policjanci przeglądali wszystkie papiery, wywracali szuflady, szukali ukrytych skrytek, ale długi czas niczego nie znajdowali takiego, co nadawałoby się do zabrania, jako lico przestępstwa.

Dopiero po godzinie takiego bobrowania, jeden z agentów, wyrzucając z bieliźniarki bieliznę, natknął się przypadkowo na jakiś pakunek, zakręcony w gazetę i ukryty w rękawie jednej z koszul. Wydobył go na wierzch i prawie z triumfem podał kierownikowi posterunku.

Rozwinięto papier i oczom zdumionego Biernackiego ukazała się paczka banknotów, zawierająca pewnie znaczniejszą sumę.

— Cóż to za pieniądze? — spytał jeden z agentów. — Czy to pańskie?

Stacha aż zatknęło na widok sumy, o której pochodzeniu nie miał najmniejszego wyobrażenia.

— Nie mam pojęcia, skąd te pieniądze tutaj się wzięły — odpowiedział zmieszany mocno. — Może to pieniądze mojej gospodyni?

Przywołano gospodynię, ale ta z miejsca odrzekła, że nie ma najmniejszego również pojęcia, co to za pieniądze.

— Taka wielka suma, proszę panów, to nie może być moja — tłumaczyła się. — Nie wiem, skąd te pieniądze tutaj się wzięły, jeżeli pan powiada, że to nie jego.

Policjanci wzruszyli ramionami i spojrzeli po sobie, jakby z drwinami, a kierownik posterunku zwrócił się do gospodyni Biernackiego:

— Już więcej nic od was nie potrzebujemy, dobra kobieto, możecie odejść.

Po chwili zaś, gdy drzwi zamknęły się za kobietą, rzekł do Biernackiego:

— Sprawa przedstawia się dla pana bardzo kiepsko, panie inżynierze. Zmuszony jestem oznajmić panu bardzo przykrą nowinę, że jest pan od tej chwili aresztowany i nie wolno panu wydalać się samemu z tego pokoju.

— Ależ na Boga, dlaczego? Czy z powodu tych pieniędzy, o których istnieniu w ogóle nie wiedziałem?

— Niestety, tak właśnie. Dyrekcja zakładów Korfa doniosła do prokuratora, że popełnił pan kradzież i zażądała natychmiastowego przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu pana i aresztowania go. Jak pan sam widzi, doniesienie zgadza się całkowicie. Pieniądze zostały znalezione, a tym samym i druga część nakazu prokuratorskiego musi być wykonana.

W tej chwili dopiero przez mózg Stacha przebiegła jak błyskawica nagła myśl: Korf oskarżył go podstępnie o kradzież, aby go się pozbyć. Samo zwolnienie z pracy nie mogło mu w tym wypadku wystarczyć, gdyż Biernacki mógł zostać na miejscu i brużdzić dalej. Należało wymyślić co innego i oto wymyślono kradzież, której on miał się dopuścić. I po tej myśli przyszła natychmiast druga, oto w dniu wczorajszym jeździł do Banku po pieniądze. Przywiózł 20 tysięcy złotych na wypłaty dla robotników i oddał je osobiście w gabinecie Korfowi. Przy tym fakcie obecny również był Koszelak.

d. c. n.

Krytyczny punkt
w rokowaniach moskiewskich

Rokowania sowiecko - angielsko-francuskie, prowadzone od dłuższego czasu w Moskwie, zbliżają się do swego punktu krytycznego. Wysłannik angielski, p. Strang, oraz ambasadorowie Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie otrzymali już nowe instrukcje, których treść, rzecz oczywista, nie jest znana. Nie mniej jednak z głosów miarodajnej prasy mocarstw zachodnio-europejskich wynika, że dyplomacja angielsko-francuska chce uczynić ostatnią jeszcze próbę nakłonienia rządu sowieckiego do zawarcia paktu trójprzymierza na szerszej płaszczyźnie, obejmującej nie tylko trzy mocarstwa, podpisujące układ, lecz i szereg innych państw.

Wysłannik angielski dyr. Strang opracował więc czwarty z kolei projekt trójprzymierza. Projekt ten był przedmiotem dwóch konferencji premiera sowieckiego Mołotowa z dyrektorem Strangiem i ambasadorami Anglii i Francji w ub. sobotę i niedzielę. Po tych konferencjach wydany został sowiecki komunikat urzędowy stwierdzający, że rokowania na Kremlu nie dają konkretnych wyników. W ten sposób rokowania moskiewskie ponownie znalazły się w impasie.

Według dotychczasowych pogłosek koła angielsko-francuskie zamierzają powrócić do pierwotnego projektu ścisłego trójprzymierza, ograniczonego jedynie do wypadków agresji bezpośredniej, w stosunku do jednego z trzech państw. To też rokowania moskiewskie zbliżają się do momentu, kiedy Kreml będzie musiał wyraźnie sformułować swój punkt widzenia i dać wyraźną odpowiedź „tak" czy „nie".

Kto uważnie śledził przebieg trwających od trzech miesięcy rokowań angielsko-francusko-sowieckich, ten nie może oprzeć się wrażeniu, że dokoła tych rokowań odbywa się za kulisami polityki międzynarodowej jakaś dziwna gra.

Przypomnijmy sobie niektóre fakty. Podstawową tezą sowieckiej polityki zagranicznej, ciągle podkreślaną przez b. komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, była t. zw. zasada zbiorowego bezpieczeństwa. Ilekroć Litwinow bawił w Genewie i wygłaszał swoje mowy w instytucji genewskiej, tylekroć twierdził, że tylko urzeczywistnienie zasady zbiorowego bezpieczeństwa może zapewnić pokój Europie. Ta sama teza zbiorowego bezpieczeństwa obowiązywała i w ostatnich tygodniach przed rozpoczęciem rokowań angielsko-francusko- sowieckich, bowiem żadnej innej koncepcji dyplomacja sowiecka nie wysunęła, nawet po głośnym ustąpieniu Litwinowa.

Ostatnie trzy projekty angielsko-francuskie nie stanowią nic innego, jak właśnie próbę realizacji zbiorowego bezpieczeństwa w Europie i utworzenia w ten sposób systemu t. zw. obrony pokoju. Wydawałoby się więc, że intencje angielsko-francuskie odpowiadają całkowicie zasadom sowieckiej polityki zagranicznej i że Kreml zaakceptuje platformę angielsko-francuską.

Tymczasem w tym właśnie momencie rząd sowiecki zaczyna stosować taktykę przeciągania i utrudniania rokowań w sprawie trójprzymierza. Wyłaniają się coraz to nowe trudności, a w stosunku do każdej propozycji dyplomacji angielsko - francuskiej rząd sowiecki wysuwa coraz to nowe zastrzeżenia i kontrpropozycje. W świetle tych faktów okazuje się, że wszystkie dotychczasowe wystąpienia sowieckie na temat zbiorowego zapewnienia pokoju w Europie były jedynie posunięciami propagandowymi, obliczonymi na efekt zewnętrzny.

Byłoby jeszcze przedwczesne mówić o ostatecznym losie rokowań moskiewskich, nie mniej jednak rokowania te zbliżają się do punktu przełomowego, a od dalszej taktyki sowieckiej zależeć będzie, czy dojdzie wogóle do układu Anglii i Francji z Sowietami i jakie ramy posiadać będzie ten ewentualny układ.

W. W.

Cień troski zasępił czoło
ministra propagandy III Rzeszy Goebbelsa



Goebels.

Na ostatnich fotografiach szef propagandy niemieckiej Józef Goebbels nie ma już dawnego pełnego uśmiechu, który suchej, ascetycznej prawie twarzy zachodnio-niemieckiego intelektulisty nadawał wyraz drapieżnej nieco radości.

CIEŃ TROSKI ZASĘPIŁ CZOŁO „SŁOWOWŁADNEGO".

Męczy go troska o podtrzymanie swego prestiżu, poważnie zachwianego ostatnimi wystąpieniami w Gdańsku. Bo jakże to! W Berlinie spodziewano się, że „gromousty" porwie za sobą gdańszczan, że wynikiem jego płomiennych przemówień będzie jeden wielki krzyk z 400.000 gardzieli

„ZURUEK ZUM REICH, ZURUEK ZUM REICH"

który gromkim echem poniesie się przez Europę, że w Gdańsku powtórzy się „cud jerychoński" kiedy to krzykiem i trąb hałasem zmuszono miasto do poddania się. Analizując wyniki panagoebelsowych wystąpień w Gdańsku, Berlin doszedł do przekonania, że propagandowym krzykactwem tego miasta nie weźmie, że kwestię gdańską rozciąć może, albo dyplomacja takim układem stosunków, który odpowiadałby wiekowym tradycjom tego miasta, będącego rezultatem pozytywnego skrzyżowania się wpływów polskich i niemieckich na tym odcinku — albo miecz.

MINISTER GOEBBELS NIE JEST ANI DYPLOMATĄ, ANI ŻOŁNIERZEM.

Nic dziwnego, że niepowodzenie na tym, dla dumy niemieckiej najczulszym odcinku gdańskim, musiało odbić się na pozycji ministra Goebbelsa, który należy wprawdzie jeszcze do najbliższej czwórki doradców kanclerza Rzeszy, ale rzadziej niż dawniej i chłodniej znacznie przyjmowany jest w Berchtesgaden. Więc ostatnio minister dwoi się i troi by odzyskać dawne znaczenie i wpływy.

NIE JEST TO ZADANIE ŁATWE.

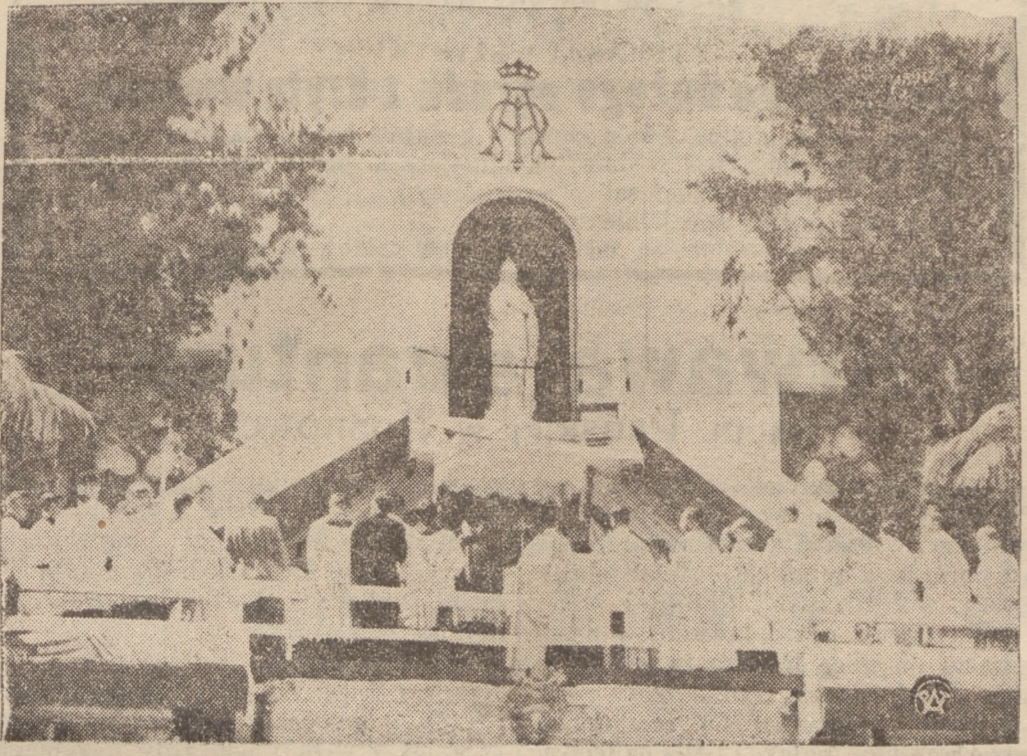
Zbyt wielu przeciwników ma minister Goebbels w najbliższym otoczeniu kanclerza Rzeszy, by nawet prywatne pośliznięcia nie miały odbijać się na jego pozycji. W miesiącach zimowych prasa zagraniczna rozpisywała się szeroko o cichym romansie ministra propagandy z Lydią Barową, romansie, który stał się następnie głośny wskutek zajścia jakie miało miejsce między mężem Barowej a ministrem, zajścia rozstrzygnięto krótko bez uciekania się do zwykłych w tych wypadkach świadków. O reakcji męża Barowej kroniki milczą,

W KAŻDYM RAZIE NIE BYŁ TO POJEDYNEK DWUCH RYWALI Z BRONIĄ W RĘKU.

Obecnie te same dzienniki donoszą, że w największej tajemnicy przed opinią niemiecką odbyła się przed specjalnym trybunałem sprawa rozwodowa Marty Goebbels z jej mężem.

WYROK ZAPADŁ PO MYŚLI MAŁŻONKI MINISTRA.

Marta Goebbels uzyskała rozwód, zatrzymując przy sobie dwoje dzieci zrodzonych z tego małżeństwa. Ze względów prestiżowych jedynie zobowiązano panią Goebbels do ukazywania się kilka razy do roku, przy okazjach uwarunkowanych interesem państwa u boku swego męża. Wynik procesu rozwodowego wywarł na ministrze propagandy przygnębiające wrażenie, nie tyle ze względu na „rozbite szczęście" małżeńskie ile z obawy przed dalszymi konsekwencjami tego procesu. Kanclerz Rzeszy nienawidzi spraw z kroniki skandalicznej i niejednokrotnie niełaska jego spoczęła na niejednym paladynie, który naruszył kanony obyczajowego życia Niemiec. Ma więc czego obawiać się minister Goebbels. (s)



UROCZYSTA KORONACJA CUDOWNEJ STATUY „PANI JAZŁOWIECKIEJ".

Położone na ważnym szlaku „tatarskim", stare, niegdyś zasobne miasteczko Jazłowiec i królujący nad okolicą klasztor SS. Niepokalanek oraz kresy południo - wschodnie przeżyły w niedzielę dnia 9 lipca swój wielki dzień.

Czczona przez całe Podole cudowna statua NMP. Niepokalanego Poczęcia znana pod nazwą „Pani Jazłowiecka" została uroczyście ukoronowana w imieniu Ojca Św. Piusa XII złotym diademem, ufundowanym przez klasztor i jego wychowanki, pułk ułanów jazłowieckich ze Lwowa i społeczeństwo ziem kresowych. Aktu koronacji dokonał ks. Prymas Hlond w otoczeniu licznego duchowieństwa. Ułani jazłowieccy ślubowali opiekę nad Cudowną Statuą.

Na zdjęciu — adoracja Cudownej Statuy przez ks. Prymasa Hlonda w otoczeniu duchowieństwa.

ZŁOTE ŻNIWO WARSZAWSKICH KUPCÓW
z racji wizyty b. królewskiej pary albańskiej

Warszawskie magazyny mód i konfekcyjne robią nieustannie duże obroty dzięki obecności królewskiej pary albańskiej, która tak zasmakowała w zakupach, że z dnia na dzień odracza swój wyjazd i konferuje często z domami krawieckimi, bieliźniarskimi, szewskimi, jubilerskimi.

Para królewska i świta już się zupełnie zadomowiła w Warszawie, zjawia się często na mieście, nie budząc już obecnie większej sensacji tym bardziej, że nie korzysta z samochodów urzędowych, lecz poprostu jeździ taksówkami.

W ciągu wtorkowego ranka królowa Geraldina wychodziła kilkakrotnie zwiedzając magazyny mód, zajrzała też do jednego z najbardziej renomowanych zakładów fryzjerskich, gdzie zrobiono jej wieczną ondulację.

W godzinach popołudniowych dostarczył jeden z magazynów mód kilkanaście zamówionych przez królową Geraldinę toalet.

W godzinach rannych królowa z księżniczkami kupiły sobie po cztery pary pantofli, twierdząc że bodaj nigdzie na świecie nie ma tak pięknego obuwia, jak w Warszawie, twierdząc również że nigdy nie zdarzyło im się jeść tak dobrych ciastek.

Król Ahmed Zogu zainteresował się biżuterią i wybrał kilka zegarków na rękę, którymi zamierza obdarzyć członków swej świty.

Z powodu chłodniejszej pogody książę następca tronu odbył w ciągu dnia wtorkowego tylko krótką przejażdżkę w towarzystwie swej piastunki Niemki p. Joanny Schmoll oraz panny służącej Albanki panny Anny Kiche. Natomiast książęca mamka Turczynka p. Irlan Atajalan, bardzo zażywna o tuszy raczej potężnej odziana w jaskrawo purpurową suknię, odbywa regularnie cztery przechadzki dziennie robiąc tak zw. ósemki między hotelem Europejskim, a domem kwaterunku wojskowego. Służba hotelowa nazywa ją już obecnie „ósemką".

Para królewska ostatecznie już zadecydowała, że opuści Warszawę dopiero w czwartek wieczorem i uda się — jak już donosiliśmy — do Wersalu okólną drogą na Rygę, Helsinki, Sztokholm, Londyn.

Aczkolwiek król Ahmed Zogu w dalszym ciągu odmawia wywiadów, udzielił jednak pozwolenia swej małżonce na odbycie wywiadu wszakże tylko z dziennikarkami.

Podczas swego wywiadu królowa Geraldina opowiadała, że po swej dłuższej chorobie wyzdrowiała już zupełnie i opowiadała następnie, że skończyła zakład SS. Cacre Coeur pod Wiedniem, a następnie kształciła się na Węgrzech.

Na zapytanie o wrażeniach z Polski powiedziała, że najbardziej była przejęta mogiłami dzieci, poległych w obronie Lwowa pięknego i bohaterskiego miasta.

Strzelcy ziemi będzińskiej

w codziennej pracy zespołowej

Plan pracy na okres wakacyjny — lipiec i sierpień — przewiduje lustracje w oddziałach, ćwiczenia i egzamin dla podoficerów Z. S., koncentracje orląt, przeszkolenie kadry oficerskiej i podoficerskiej w obozach oraz przeszkolenie komendantów, zastępców i komendantek na zorganizowanych specjalnie kursach.

Są to konieczne prace przygotowawcze w związku z rokiem wyszkoleniowym w oddziałach, rozpoczynającym się w miesiącu wrześniu. Niezależnie od tych prac cały okres wakacyjny oddziały wykorzystują dla zorganizowania zbiorowych wycieczek do okolicznych miejscowości i Śląska Zaolziańskiego.

W ubiegłą niedzielę zostały przeprowadzone lustracje oddziałów w Grodźcu, Psarach i Sarnowie. W czasie lustracji komendant powiatu podokr. Z. S. Z. Nowara udzielił wytycznych wyszkoleniowych i wychowania obywatelskiego, kierownikom oddziałów oraz zebranym strzelcom i orlętom.

Lustracje odbyły się w obecności prezesa powiatu S. Abratańskiego, komendanta kompanii J. Klosa, zarządów i komendantów oddziałów.

W dniu 16 bm. komendant powiatu urządził ćwiczenia i egzamin dla podoficerów Z. S. w okolicy Łagiszy, w dniu 23 bm. ogólną koncentrację orląt w Ząbkowicach oraz w dniu 30 bm. ćwiczenia wyszkoleniowe oficerów, komendantów kompanii i oddziałów, połączone ze zwiedzaniem odzyskanego Śląska Zaolziańskiego.

W obozie oficerskim w Augustowie zorganizowanym przez komendę główną Z. S. przechodzą przeszkolenie z powiatu będzińskiego st. komp. J. Krzysztowczyk, komp. H. Garstka i pchor. J. Jędrusik.

W szkole strzeleckiej w Rybnej uczestniczą w kursie wyszkoleniowym komendantki zastępczynie i kandydatki na komendantki zastępczynie i kandydatki na komendantki oddziałów żeńskich. Kierowniczką kursu jest komendantka powiatu Będzin E. Gallotówna, instruktorka Z. S.

Obecnie powrócili już członkowie oddziałów z kursu dla drużynowych orląt i kursu szybowcowego. W kilku turnusach zostaną wysłani na kurs przeszkoleniowy komendanci i zastępcy komendantów oddziałów.

Kurs w zakresie pw. i wf. zorganizowany przez władze wojskowe w Katowicach, ukończyli st. komp. E. Zarychta i komp. M. Kozioł.

W związku z opracowanym programem rozszerzającym działalność wychowania fizycznego w oddziałach i klubach sportowych podokr. Z. Nowara powierzył obowiązki powiatowego instruktora wychowania fizycznego w komendzie powiatu Z. S. p. Pawełczykowi Józefowi.

Zbiórka złomu starego żelaza i metali została zakończona i obecnie oddziały przekazują władzom podokręgu Z. S. wynik zbiórki w postaci 50 ton starego żelaza i metali.

W dalszym ciągu prowadzona jest akcja umundurowania oddziałów i orląt przez zarząd i komendę powiatu oraz oddziały we własnym zakresie. W bieżącym roku stan umundurowania zwiększył się o trzysta kompletów mundurów drelichowych, co stanowi bardzo poważny wysiłek władz strzeleckich, biorąc pod uwagę, że należność za mundury pokrywana jest z własnych funduszów.

Wyrazem zespołowej współpracy oddziałów na każdym odcinku zagadnień organizacyjnych jest również ofiarowanie przez oddziały miejskie trzydziestu siedmiu kompletów mundurów dla mniej zamożnych oddziałów wiejskich gminy Ożarowice i Sarnowa.

W bieżącym roku wszystkie oddziały obowiązane są do przeprowadzenia zawodów o O. S. i mistrzostwa oddziałów przy udziale miejscowych organizacyj i starszego społeczeństwa.

W tegorocznych uroczystościach sierpniowych w Krakowie wezmą liczny udział przedstawiciele zarządów, komend, oficerowie Z. S. oddziały wraz z rodzinami.

Krwawa awantura

na ul. Pańskiej w Sosnowcu

Onegdaj wieczorem doszło na ul. Pańskiej w Sosnowcu do krwawej awantury, w czasie której została ciężko poraniona w głowę Władysława Zysek, zam. przy ul. Pańskiej.

Tło zajścia przedstawiało się następująco: na ulicę Pańską zajechał furman Józef Samiec, zamieszkały przy tej ulicy i zatrzymał się przy domu, gdzie mieszka niejaka Machalicowa, która miała zadawnioną pretensję do Samca.

Machalicowa, widząc Samca na ulicy poczęła mu wymyślać, a nawet rzucać w jego stronę kamieniami. Sa mieo nie pozostał dłużny i również począł obelżywie wyrażać się do Machalicowej. Za matką ujęła się jej mężna córka Władysława Zysek.

Wówczas rozjuszony mężczyzna chwycił duży kawałek cegły i całą siłą uderzył nią Zyskową w głowę w okolicę skroni.

Kobieta upadła, brocząc krwią, na ziemię i tracąc od razu przytomność. Rannej kobiecie puściła się krew również z uszu i ust. Gdy przybiegł na miejsce krwawej awantury mąż Zyskowej zemdlał również na widok okropnie poranionej żony.

Zawiadomiona o krwawej awanturze policja aresztowała Samca i zajęła się odwiezieniem Zyskowej do szpitala. Stan jej jest bardzo ciężki.

Pomysłowy „narzeczony" z Dąbrowy

ożenił się z jedną, a od drugiej wyłudził pieniądze

Dymitr Sadowski z Dąbrowy Górniczej poznał w Katowicach w roku 1935 służącą Marię Koconiównę. Między młodymi nawiązała się nić przyjaźni, w rezultacie której Sadowski oświadczył dziewczynie,

ŻE SIĘ Z NIĄ OŻENI.

Jako oficjalny narzeczony wyłudził od niej drobne kwoty na swoje prywatne wydatki. W międzyczasie Sadowski poznał w Dąbrowie Górniczej inną dziewczynę,

Z KTÓRĄ RÓWNIEŻ SIĘ ZARĘCZYŁ.

Wreszcie na groźby wypalenia oczu kwasem ożenił się. Będąc już żonatym, w dalszym ciągu utrzymywał stosunki z Koconió wną, nie mówiąc jej nic o zmianie stanu i wyłudzając w dalszym ciągu drobne kwoty.

W dniu 9 kwietnia rb. Koconiówna przyjechała do Dąbrowy i tu dowiedziała się wszystkiego. Zawiadomiła o wszystkim policję, która w rezultacie przeprowadzonych dochodzeń pociągnęła

POMYSŁOWEGO „NARZECZONEGO" DO ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ.

Na rozprawie, jaka się odbyła w Sądzie Grodzkim w Katowicach, oskarżony Sadowski przyznał się do wszystkiego, oświadczając, że tylko pod wpływem groźby

MUSIAŁ SIĘ OŻENIĆ Z IN. DZIEWCZYNĄ

Po wysłuchaniu poszkodowanej sąd skazał Dymitra Sadowskiego na 6 miesięcy więzienia, zawieszając warunkowo wykonanie kary z tym, że w ciągu 2 lat zwróci Koconiównej kwotę 40 złotych.

Notoryczny złodziej skazany na rok więzienia

Echa zagadkowej kradzieży w Będzinie

W lokalu Związku Detalicznych i Drobnych Kupców w Będzinie przy ul. Brzozowickiej dokonano zagadkowej kradzieży. Kiedy sekretarka związku L. Kanarówna przybyła do codziennego zajęcia, stwierdziła z przerażeniem brak w biurku, w którym przechowywane były pieniądze związkowe, kwoty kilkuset złotych.

Zawiadomiona o kradzieży policja w rekordowym czasie ujawniła sprawcę kradzieży. Jak się okazało był nim 25 let. mieszk. Będzina R. Kyrcz (ul. Krakowska 55). Kyrcz, notoryczny złodziej, zapoznał się z zatrudnioną w związku w charakterze posługaczki Władysławą Jaśko i znajomość tę wykorzystał dla zapoznania się z rozkładem lokalu i miejscem przechowywania pieniędzy. Osadzony w więzieniu, Kyrcz stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazany został na rok więzienia.

Oszust żerował na nędzy

bezrobotnych w Sosnowcu

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 38-let niemu Stanisławowi Nowakowi z Trzebiesławic w powiecie będzińskim wydrwigroszowi, który w oszukańczy sposób nabierał naiwnych, żerując na nędzy najbiedniejszych.

Nowak, wydalony pracownik firmy „Fitzner i Gamper", wyłudził od bezrobotnego Stanisława Otręby z Będzina (ul. Szkolna 38) kilkadziesiąt złotych, obiecując Otrębie wyrobienie pracy w tej firmie. Przyrzeczenia tego oczywiście dotrzymać nie mógł, a pieniądze przywłaszczył sobie.

Sąd skazał oszusta na cztery miesiące więzienia.

Drzazgi

Słomiani wdowcy

Żony powyjeżdżały na letnisko. W domu nudno — trzeba się jakoś „rozerwać". Ciągną więc słomiani wdowcy do rozmaitych lokali więcej lub mniej rozrywkowych i zabawiają się jak umieją. Żony w domu nie ma, nie poczuje, można także trochę wódeczki. Nie zaszkodzi. A że (jak się już rzekło) żony w domu nie ma i wódeczka trochę w głowie szumi więc i odwaga jest większa i zadzierżystość niebylejaka.

Tak zabawiali się onegdaj nocą pewni panowie w pewnym lokalu rozrywkowym. Ludzie wykształceni, na stanowiskach, ogólnie znani i cenieni.

No i, jak to na każdej przyzwoitej zabawie, zaczęła się bójka — Jeden z nich „słabszej natury" usiłował koniecznie kopnąć drugiego.

Widząc to, jeden z „kibiców" obecnych na sali, nb. stały bywalec owego lokalu krzyknął: „panowie, tu nie chłopskie wesele, bijcie się jakoś bardziej elegancko!"

Czy panowie posłuchali — kronika policyjna milczy. wim

—oOo—

Przy głośniku

JAK NAUCZYĆ SIĘ SAMEMU PŁYWAĆ.

Ilość ludzi umiejących pływać nie jest jeszcze w Polsce duża. Na przeszkodzie powszechnego rozwoju pływania stoi między innymi brak odpowiedniej ilości instruktorów. Polecamy przeto wysłuchanie pogadanki p. Antoniego Michalaka „Jak nauczyć się samemu pływać" która odczytana będzie przed mikrofonem dnia 13 lipca (czwartek) o godz. 8.20 rano.

Dalszy etap wycieczki

PRACOWNIKÓW WSPÓLNOTY INTERESÓW.

W dalszym ciągu swej podróży po Polsce pod hasłem „Poznaj polskie wody" wycieczka pracowników Wspólnoty Interesów zwiedziła Żułów i znajdujące się tam pamiątki po Marszałku Piłsudskim.

W niedzielę przed południem uczestnicy wycieczki przybyli do Wilna. Z dworca kolejowego udano się w pochodzie do Ostrej Bramy, gdzie wysłuchano mszy św. Z kolei Ślązacy, witani po drodze serdecznie przez mieszkańców Wilna, przeszli na Rossę, gdzie delegacja pracown. Wspólnoty Interesów złożyła wieniec, poczem uczczono pamięć Marszałka Piłsudskiego chwilą milczenia.

Po obiedzie wycieczka odjechała pociągiem raidowym przez Lanwarowo do Zawias, gdzie spędzono pare godzin na granicy polsko-litewskiej rozmawiając ze strażnikami granicznymi litewskimi oraz z żołnierzami KOP.

Następnego dnia wycieczka podzielona na grupy zwiedzała osobliwości Wilna. Miasto i jego pamiątki wywarły na uczestnikach wycieczki głębokie wrażenie.

——oOo——

Wypuszczenie biletów

SKARBOWYCH.

W Dzienniku Ustaw RP. z 11 lipca ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu z 21 czerwca br. o wypuszczeniu biletów skarbowych. Bilety skarbowe wypuszczone zostaną z dniem 15 lipca br. w odcinkach po 1000, 5000, 10,000 i 50,000 zł, z ustalonymi przy ich sprzedaży, stosownie do życzenia nabywców dowolnymi terminami płatności mieszczącymi się w granicach od trzech do dwunastu miesięcy włącznie.

Letnie wczasy robotników zagłębiowskich

na obozach wypoczynkowych Ubezpieczalni Społecznej

Na temat urlopów dla robotników i organizowaniu w związku z tym robotniczych obozów wypoczynkowych pisaliśmy już swego czasu dość obszernie.

Wyjazdy te dla robotników organizuje między innymi sosnowiecka Ubezpieczalnia Społeczna. Akcja ta o ile chodzi o miasta zagłębiowskie, a w szczególności Sosnowiec wzbudziła duże zainteresowanie.

W tym roku na wyjazdy urlopowe zapisują się masowo robotnicy z żonami, doceniając ogromną ich wartość zdrowotną, kulturalną i gospodarczą.

Wyjazdy bowiem na wieś dla odpoczynku i poratowania zdrowia były prawie, że niedostępne. Urlop spędzał robotnik zwykle w mieście nie nabierając przez to potrzebnych mu sił do dalszej, ciężkiej pracy. Dziś jednak sprawa urlopów, jak już nadmieniliśmy jest w pełni realizacji.

Obozy wypoczynkowe Ubezpieczalnia organizuje w różnych dzielnicach Polski. — Robotnik będzie mógł więc podróżować i pozna piękno ziemi polskiej przy czym zobaczy dzielnice dotychczas niewidziane.

Inicjatywa i organizacja robotniczych obozów wypoczynkowych w Zagłębiu spoczywa w rękach dyrektorostwa R. Cholewickich. Onegdaj mieliśmy sposobność być w Sławkowie, gdzie z okazji zakończenia trzeciego turnusu robotniczego obozu wypoczynkowego w liczbie 420 osób urządzono piękne „Ognisko".

Zagaił tę uroczystość przemówieniem kierownik obozu prof. Stankiewicz, po czym dziękował w serdecznych słowach dyr. Cholewickim i kierownictwu obozu wypoczynkowego jeden z obozowiczów p. Mrozek. Dwie dziewczynki wręczyły również w dowód uznania wiązanki żywego kwiecia dyr. J. Cholewickiej i kierowniczce obozu żeńskiego p. Somerowej. Przy rozpalonym „Ognisku" popisywali się tańcami, śpiewem i deklamacją obozowicze. Miłą atrakcją programu „Ogniska" były popisy artystów teatru sosnowieckiego w osobach pp. E. Kryńskiej, L. Rytowskiego i J. Obidowicza. Artyści prowadzą na obozach pracę kulturalno - oświatową.

Długoniemilknącymi oklaskami przyjmowano dowcipnie ułożone piosenki w wykonaniu p. M. Rosy — obozowicza.

Bardzo ładnie i harmonijnie śpiewał chór mieszany, doskonale wypadły skecze: p. t. „Wojna i Flirt" na sali tańca, jak również burzą oklasków zebrani darzyli wykonawców tańców solowych oraz deklamację p. t. „Górnik".

Popisy, jakie urządzono były wzruszające swą prostotą i zapałem.

Ognisko zakończono odśpiewaniem Brygady po tym zaś „Modlitwy".

Kierownictwo Robotniczych Obozów w Sławkowie spoczywa w rękach prof. Stankiewicza i p. Somerowej, ponadto wychowawcami są p. E. Pietrzykowski, p. Sz. Kuter i p. J. Plutecki.

Mieliśmy także możność zwiedzić obóz wypoczynkowy w Soli pod Zwardoniem. Obóz ten położony jest w niezwykle malowniczej górzystej miejscowości, gdzie robotnicy mogą do woli cieszyć się słońcem, wodą i powietrzem. Z wodą jest nieco gorzej — bo jak to w górach — kamienie i strumyk na kilka centymetrów. Ale przy dobrych chęciach i w tym się można wymoczyć, zwłaszcza, że robotnicy pokopali sobie specjalne dołki.

Uczestnicy obozu czują się doskonale. Są opaleni, wyglądają dobrze i choć jest ich tam przeszło 130, przecież panuje na obozie idealna harmonia i zgoda. Skarżą się tylko, że nie mogą chodzić do lasu położonego po drugiej stronie toru. Las ten jest własnością prywatną i tylko nielojalnemu stanowisku właściciela mogą to zawdzięczać.

Zresztą i tak jest zupełnie dobrze, jasno, wesoło i co najważniejsza letniskowo.

A to grunt. To główna rzecz. bo po to się pojechało.

Impreza szachowa

NA F. O. N. w CZELADZI

W dniu 14 bm. staraniem sekcji szachowej Domu Ludowego na Saturnie w sali klubu urzędników Tow. Saturn o godz. 17-ej odbędzie się turniej szachowy jednorazowej gry na 30 szachownicach mistrza Zagłębia Dąbrowskiego Adolfa Jasnego. — Dochód całkowity z imprezy przeznaczony zostanie na FON.

Na froncie pracy

Zawarcie układu zbiorowego

w browarze „Korona" w Będzinie

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem inspektora inż. Rosena odbyła się konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego w browarze „Korona" w Będzinie.

W wyniku pertraktacyj układ zbiorowy został podpisany. Robotnicy otrzymali przeciętnie 13 i pół proc. podwyżki zarobków.

Odroczona konferencja

Konferencja w sprawie załatwienia szeregu spornych kwestyj w zakładach szamotowych w Rogoźniku została odroczona.

Robotnicy wysunęli bowiem na konferencji jeszcze kilka nowych żądań, co do których dyrekcja zakładów nie mogła odrazu dać wiążącej odpowiedzi.

Wiadomości bieżące

Czwartek 13 Lipiec	Dziś: Małgorzaty Jutro: Bonawentury Wschód słońca: 3,20 Zachód słońca: 20,05

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.
G. Kupferblum, ul. Nowopogońska 25
Z. Maternego, ul. Wawel 10.
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12

—oOo—

Wypadek przy pracy

Onegdaj wieczorem uległ wypadkowi przy pracy robotnik fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu Michał Frankiewicz z Sosnowca. Frankiewicza przewieziono do szpitala Ub. Społ. w Sosnowcu.

Wypadł z pociągu

PRACOWNIK KOLEJOWY.

Onegdaj wieczorem uległ wypadkowi pracownik kolejowy Stefan Krzywda z Kazimierza.

Krzywda wypadł z pociągu pod stacją Kazimierzem w chwili gdy usiłował przejść z wagonu do wagonu.

Wskutek upadku odniósł on szereg ran. Przewieziono go do szpitala św. Barbary w Dąbrowie Górniczej.

Czterech złodziei

ZATRZYMANO ZA KRADZIEŻE.

Policja sosnowiecka zatrzymała onegdaj Lucjana Fudalskiego, zam. w Sosnowcu przy ul. Tabelnej 58 i Ryszarda Filipczyka, zam. w Będzinie przy ul. Okrzei 41 za kradzież na szkodę Abrachama Koplowicza (Prez. Mościckiego 35).

Również zatrzymano Icka—Ajzyka Ginsberga, zam. w Sosnowcu przy ul. Pawiej 7 za kradzież zegarka wartości 180 zł. na szkodę Chany Szpiro, zam. w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22.

I wreszcie zatrzymano Stanisławę Kuzoń, za kradzież zegarka i branzoletki na szkodę Nuchema Nirgenberga z Częstochowy.

Wszystkich zatrzymanych przekazano władzom sądowym, które osadziły ich w więzieniu.

Nowi ławnicy miejscy

w Zawierciu

Pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Czesława Kowalskiego odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej rady miejskiej w Zawierciu, w sprawie wyborów czterech ławników miejskich.

OZN. i PPS zgłosiły dwie listy, wyznaczając po dwóch kandydatów z każdej.

W wyniku tajnego głosowania na ławników miejskich zostali wybrani, Z listy OZN. Stanisław Kuc (ponownie) i Gajecki. Z listy PPS — Leon Konopka (ponownie) i Czesław Mędraszek.

Spadający węgiel

PRZYGNIÓTŁ GÓRNIKA.

Wczoraj uległ wypadkowi przy pracy górnik kopalni „Dorota" Władysław Karpała. Karpała pracując na t. zw. filarze został przygnieciony przez spadającą bryłę węgla.

Przewieziono go natychmiast w stanie ciężkim do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

—oOo—

Zł. 56.200 strat

WYRZĄDZIŁ POŻAR W MACZKACH

Pamiętny pożar w Starych Maczkach, gm. Sławków, pastwą, którego padło 8 gospodarstw wraz z inwentarzem martwym, przyniósł szkód według ostatecznego obliczenia, na ogólną sumę zł. 56.200. Bez dachu nad głową pozostało około 40 osób.

—oOo—

Z Olkusza

Otwarcie drogi

OLKUSZ — BUKOWNO.

Droga Olkusz— Bukowno na przestrzeni 6 klm., została już całkowicie wykończona. Budowa tego odcinka nastąpiła w iście amerykańskim tempie, gdyż w przeciągu zaledwie dwu i pół miesiąca przy zatrudnieniu około 600 bezrobotnych z Olkusza i gminy Bolesław. W kosztach budowy drogi partycypowało Zrzeszenie Przedsiębiorstw Samochodowych Zagł. Dąbrowskiego w Sosnowcu w sumie zł. 16.500.

Od 12 bm. z powodu zamknięcia drogi państwowej z Olkusza do Bolesławia. ruch kołowy do Zagłębia odbywa się przez osiedle Bukowno (Olkusz — Bukowno — Bolesław). Droga na nowym odcinku prowadzi przez piękną okolicę lesistą.

(o) POŻAR. Z powodu zapalenia się sadzy, powstał pożar w Cianowicach w domu Antoniego Kasperczyka. Dom spłonął wraz z inwentarzem martwym.

—oOo—

Z Zawiercia

Zuchwały wybryk

REZIMIESZKA W ZAWIERCIU

Zuchwały wybryk rzezimieszka miał miejsce w Zawierciu. Zatrzymano tam 30-letniego Jana Piętkę (ul. Topolowa 11), który sterroryzowawszy przechodzącego wieczorem przez Nowy Rynek robotnika Jana Zacierę, zmusił go do kupienia dla niego wódki i przeszukawszy mu kieszenie, skradł Zacierze kilka zł. Przeciwko niebezpiecznemu awanturnikowi odbyła się wczoraj rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. który wymierzył mu osiem miesięcy więzienia.

13 budynków spłonęło

2 WIEŚNIAKÓW RANNYCH

Groźny pożar nawiedził wieś Pogorzałe pod Skarżyskiem — Kam. Spłonęło 6 domów. 4 stodoły i 3 obory.

W czasie akcji ratunkowej poparzeniom ulegli bracia Wacław i Marcin Malikowie

Wyrodny syn chciał zastrzelić

swego ojca

Wincenty Komar, zam. na kolonii Markowizna, gm. Kromołów, złożył na policji w Zawierciu zameldowanie w sprawie postrzelenia go w szyję z flobertu na terenie fabryki Hulczyńskiego przez jego syna Wincentego, zamieszkałego tamże.

Wyrodnego syna policja zatrzymała i osadziła w areszcie.

Złóż ofiarę na FON.

Za złośliwe żarty i dowcipy

wieśniak zamordował przyjaciela

Pod lasem we wsi Rudzewice w pow. zawierciańskim znaleziono zwłoki zamordowanego bogatego gospodarza, Konstantego Michałczyka.

Wśród mieszkańców wioski, którzy zgromadzili się przy zwłokach, znalazł się bliski przyjaciel zmarłego, Jan Urbańczyk. Na widok, leżącego bez życia Michałczyka, wybuchnął on spazmatycznym płaczem.

Rozpacz Urbańczyka, znanego ze swej oschłości i brutalnego obejścia, wyglądała tak dalece sztucznie, że zwróciło to powszechną uwagę.

Zatrzymany i przeprowadzony na posterunek policji, Urbańczyk przyznał się w czasie badania, do zabójstwa, wyjaśniając, że uczynił to z zemsty.

Michałczyk był jego jedynym przyjacielem w całej wiosce. Z tej racji pozwalał sobie często na żarty i dokuczliwe dowcipy, przezywając z równowagi żartami przyjaciela Urbańczyk namówił go do wyprawy do lasu i tam zabił.

Sąd okręgowy skazał zabójcę na 15 lat więzienia.

Wczoraj sprawa znalazła się w sądzie apelacyjnym, który złagodził Urbańczykowi karę do lat 10.

Nowości wydawnicze

FOTOGRAFOWANIE SPORTÓW WODNYCH.

Fotografowanie sportów wodnych nie jest trudne i wymaga tylko nieco zastanowienia; daje zaś tak miłe obrazy i tak cenne wspomnienia, że nikt chyba nie wyruszy na regaty klubowe lub na wycieczkę kajakową, nie zabrawszy ze sobą aparatu, błon — no i tej., małej książeczki, której ambicją jest stać się wiernym doradcą młodego fotografa.

Tak rację ma autor, pisząc te słowa we wstępie do swej ostatniej broszury pt. „Fotografowanie sportów wodnych", wydanej w cyklu poradników fotograficznych, przez Księgarnię Wł. Wilak w Poznaniu. — Broszura kosztuje 1.50 zł.



Do Zaleszczyk przybył ostatnio JE. ks. biskup Gawlina, witany na dworcu przez przedstawicieli władz, tłumy ludności i dziatwę szkolną.

Na zdjęciu JE. ks. biskup Gawlina po wyjściu z pociągu witany kwiatami przez dziatwę.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 13 lipca

6.30 Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.20 Pogadanka sportowa 8,30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 1300 Przerwa 14.45 Audycja dla młodzieży 15,05 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital śpiewaczy 16.45 Odczyt. 17.00 Muzyka taneczna, 17.45 Skrzynka techniczna 18.00 Echa mocy i chwały. 18.10 Koncert kameralny 19.00 Kwadrans poetycki 19.15 Przy wieczerzy. 20.15 Rezerwa 20,25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert Amerykańskiego Chóru 21,30 W świętokrzyskiej puszczy jodłowej 22.00 Audycja słowno -muzyczna 23.00 Wiadomości dziennika wieczornego 23.05 Wiadomości z Polski w języku włoskim. 23,15 Koncert muzyki polskiej.

KATOWICE

Czwartek 13 lipca

5.00 Pieśń poranna 5,03 Dzień dobry 6.30 Program na dziś 13,45 Wiadomości bieżące 13.55 Koncert życzeń. 17.00 Nowości z płyt ostatnie nagrania 17.45 Gawęda o literaturze. 19.15 Muzyka z płyt. 20.10 Wiadomości w języku słowackim 20.35 Wiadomości sportowe 23.05 Zakończenie programu

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek 14 lipca

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.00 Koncert okr. wojskowej. 8.15 Kłopoty i rady dialog. 8.30 Prezrwa 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 14.45 Pogadanka aktualna. 15.00 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital śpiewaczy 16.45 Rozmowa z chorymi 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Recital fortepianowy 18.35 Recital śpiewaczy 19.00 Audycja słowno — muzyczna 19.30 Chwila Biura Studiów 19.40 Koncert rozrywkowy 20.15 Rezerwa 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Przerwa 21.05 Koncert z okazji 150 rocznicy Rewolucji Francuskiej. 23.00 Wiadomości dziennika wieczornego 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim 23.20 Warszawa II

KATOWICE

Piątek 14 lipca

5.00 Pieśń poranna 5.03 Dzień dobry 6.02 Program na dziś 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa 14.15 Pogadanka aktualna. 17.00 Sport i turystyka pogadanka 17.10 Muzyka popularna 20.00 Wiadomości w języku niemieckim 20.25 Pogadanka 20.35 Wiadomości sportowe

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

366)

— Tak, wezwałem cię niewolniku — powiedział Armand, który nakoniec poznał Szatana po jego dzikim uśmiechu.

— I stawiłem się.

— Dlaczego przybrałeś tę postać?

— Ponieważ może mi była potrzebna.

— Zapewne jak ta, którą miałeś niedawno?

— Niedawno? — rzekł Szatan — nie widziałem cię od wczoraj wieczór.

— Któż był ten człowiek, który tylko co mówił ze mną?

— Jakto — rzekł Szatan — nie poznałeś pana Serac.

— Ale ty nie ukazałeś mi się pod tą powierzchownością?

— Ah! tak, na drodze z Orleanu, tej nocy. Prawda, miałem jego ubiór, ponieważ p. de Serac był bardzo dobrze zaopatrzony przeciw zimnu, a ja nie cierpię zimna.

— Więc nie ty wszedłeś do dyliżansu?

— Nie mogłem; tam był pan de Serac z poetą przed tobą jeszcze, a miejsce było tylko na trzech.

— A więc to nie ty opowiadałeś mi o tę okropną historię?

— Nie mówię nigdy o moich interesach.

— Czy ta historia jest prawdziwa?

— Jest napisana.

— Odpowiedźże mi przynajmniej raz jasno. Ta historia jest prawdziwa? Powiedz: tak lub nie.

— Najprzód co rozumiesz przez prawdziwą?

— Czy to wszystko co opowiadał ten człowiek zdarzyło się?

— Tak i nie! Tak, dla ciebie chcącego wierzyć ślepo; nie, dla tych którzy nierozumnie uważać ją będą za bajkę.

— Ale nakoniec — rzekł Luizzi — niezależnie od mojej wiary i innych, co jest prawdą?

— W owych czasach mniemano, że słońce obraca się koło ziemi i to było prawdą; dziś mówią, że ziemia obraca się około słońca i dziś to jest prawdą.

— Ale z tych rzeczy, jedna jest prawdą?

— Może, chyba jeżeliby prawda była pomiędzy nimi.

Luizzi przekonał się, że nie dojdzie do tego aby mu Szatan powiedział czego nie chce powiedzieć i zaczął rozmyślać i nad uporem Szatana i nad wypadkiem, który w tej szczególnej podróży zbliżył go do tych, których życie zmieszane było z jego życiem. Zdawał się uznawać, że wokoło niego zaczęła się tworzyć walka między Szatanem, który go popychał do zguby i nieznaną potęgą co zdawała się chcieć go ocalić. Ten pan de Serac rzucony na jego drogę, który go ostrzegł że już zbliżała się godzina fatalna wyboru, nie był że mimowolnym organem tej władzy opiekuńczej? A ten sam człowiek, który szczerym żalem wrócił na drogę porządnego życia po życiu rozluźnionych obyczajów nie był że przykładem przedstawiającym mu się, który mu wskazywano palcem? Zastanowienia te nad sobą samym przerwała konieczność zajęcia znowu miejsca w powozie; ale postanowiwszy tym razem radzić się cierpliwie siebie samego, nie ulegając żadnemu wpływowi obcemu oddalił się mówiąc do Szatana:

— Zostaw mię.

— W tej chwili uczynić tego nie mogę.

— Jakto? — rzekł Luizzi — a jeżeli nie chcę cię słuchać?

— Czyż nie wiem, że głos twój przenika najsilniejsze przeszkody?

— Tym razem bądź spokojny, nie dla ciebie mówić będę.

— Dla kogóż więc?

— Dla twojego towarzysza podróży

— Poety?

— Dla niego.

— Co masz mu powiedzieć?

— Dwie anegdoty: jedną okropną, żeby z niej napisał romans;drugą,aby popełnił zły uczynek. A jednak z pierwszej anegdoty mógłby dobry uczynek wykonać, a z drugiej strony napisać dobrą komedię.

— Skądże pewność, że źle wybierze?

— Ponieważ znam człowieka i ludzi, ponieważ wiek twój ma upodobanie w obrazach potwornych, a pogardza prawdziwymi.

— Jakież są te anegdoty?

— Możesz ich posłuchać.

Tak rozmawiając doszli do powozu i oba zajęli ostatnie dwa miejsca.

— I cóż — rzekł poeta, widząc barona Luizzi — gdzież się podział nasz opowiadający?

— Wrócił do pustelni.

— Czy to nie de Serac — powiedział Szatan, wtrącając się do rozmowy. — Jeżeli to on, znam baladę, którą panom opowiedział; umie tylko tę jedną i każdemu ją opowiada, podobnie jak mówcy opozycji powtarzający zawsze tą samą przemowę i ministrowie dający zawsze tę samą odpowiedź.

— Jednakże opuściwszy wyścigi trupów jest w niej treść do dramatu — rzekł poeta. — Pomyślę o niej.

d. c. n.

Milionowy spadek kreolskiej tancerki

Sensacyjny epilog procesu sądowego w Paryżu

Mieszkająca w Paryżu kreolska tancerka i śpiewaczka Moumoune de Virel wmiesza na została przed kilkoma tygodniami

W SENSACYJNĄ AFERĘ.

Arystokratyczna rodzina bretońska de Virel, wywodząca się ze starych bretońskich korszarzy i panów feudalnych z Saint — Aubin i Gaudinclaire, nie mogła znieść te go, by „mulatka" używała ich nazwiska, ja ko pseudonimu —

I WYTOCZYŁA JEJ O TO PROCES.

Ku ogólnemu zdumieniu jednakże, młoda artystka dowiodła, iż ma prawo do nosze nia tego nazwiska. Jej pradziadek Louis—Philippe—Hercule de Virel brał w roku 1787 udział w jakimś spisku, za co miano go osadzić w Bastylii. Wywędrował on wów czas do Gaudeloupe, gdzie ożenił się z pan ną Urszulą Bigard, córką francuskiego kon sula na wyspie Saint—Barthelemy, należą cej w tym okresie do Szwedów. Ów konsul Bigard zaś był murzynem. W ten sposób wyszło na jaw, iż kreolska artystka Moumo une de Virel jest spokrewniona z dumną bretańską rodziną arystokratyczną,

KTÓRA CHCIAŁA JEJ ZABRONIĆ UŻYWA NIA PRAWDZIWEGO NAZWISKA.

To jednakże było dopiero początkiem „afery Virel". Artystka poleciła obecnei pa ryskiemu adwokatowi Pierre Riviere, by wszczął on u francuskich władz kolonial nych odpowiednie kroki celem wydostania spadku, do którego rości ona sobie preten sje. Spadek ten przed 150 laty wynosił 100.000 franków w złocie.

A DZISIAJ WYNOSI RÓWNE 54 MILIO NY FRANKÓW.

Czarny konsul Brigard na wyspie Saint-Barthelemy był bowiem równocześnie właś cicielem małej, położonej obok Guadeloupy, wyspy Fourchu oraz kilku plantacyj na Guadeloupie. Kiedy Anglicy podczas wojny francusko - angielskiej przejściowo zaję li Guadeloupe, majątek Brigarda został cał kowicie spustoszony. Po wojnie Anglia za płaciła za zniszczone przez jej armię pry watne majątki francuskie ryczałtowe od szkodowanie, które Francja miała podzie lić między poszczególnych poszkodowanych

Konsul Brigard wówczas także złożył pe tycję do parlamentu francuskiego. Słynny adwokat Alcindor bronił jego interesów przed odnośną komisją, która uznała for malnie jego pretensje i wyznaczyła mu od szkodowanie w wysokości 100.000 franków, Brigard przyjął to do wiadomości, odmówił jednakże przyjęcia pieniędzy, uważając, iż przyznano mu zbyt niskie odszkodowanie.

RÓWNOCZEŚNIE WYSUNĄŁ SWOJE ŻĄ DANIA.

Przyznana Brigardowi suma i jego pre tensje nie zostały naruszone przez nieprzy jęcie odszkodowania. 100.000 franków przy znane konsulowi przez państwo, pozostało w kasie państwowej. Na podstawie obowią zującej na Antykach stopy procentowej (8 proc.), suma ta w ciągu 24 lat podwoiła się i dziś, po 150 latach, uwzględniając kilka krotny spadek franka,

WZROSŁA DO 54 MILIONÓW FRANKÓW.

Zgodnie z prawem francuskim, prawo do tego spadku byłoby już oddawna przedaw nione. Potomkowie konsula Brigard jednak że byli o tyle przezorni iż do roku 1886 odnawiali swe żądania przed upływem co trzydziestu lat i w ten sposób uchronili się od utraty prawa do spadku. Po raz ostatni powinni oni byli zgłosić swoje pretensje w roku 1916. Matka tancerki, Fernande de Virel (żona czarnego urzędnika Jean — Louis na Guadeloupie, doktora Sorbony pa ryskiej, który na skutek ślepoty musiał zrzec się swego stanowiska), zrezygnowała ze swych pretensyj w obliczu ciężkiej sytu acji Francji podczas wojny światowej, na skutek czego rodzina de Virel formalnie straciła prawo do spadku po konsulu Bri gard. Rząd jednak wypowiedział już swą zgodę na uznanie pretensji tancerki Mou moune de Virel, uwzględniając patriotyczne pobudki,

DLA KTÓRYCH MATKA JEJ ZREZYGNO WAŁA ZE SPADKU.

Prawdopodobnie sprawa ta zlikwidowana zostanie ostatecznie w podobny sposób, jak w swoim czasie słynna Thierry, tj. drogą po kojowego pojednania i jednorazowego od szkodowania ryczałtowego.

W międzyczasie członkowie rodziny de Virel, z których kilku żyje w Paryżu, kil ku w Bretanii, a jeden jest właścicielem plantacji na Sumatrze, nie omieszkali zako munikować tancerce Moumoune de Virel, iż nie mają nic przeciwko temu, by w dal szym ciągu używała ich szlachetnego naz wiska.

Tajemnica „Spowiedzi szpiega hitlerowskiego"

Dziennik Powszechny zastanawia się, dlaczego film antyniemiecki „Zeznanie szpiega", zakupiony przez kino „Roma" w Warszawie, będące własnością Akcji Kato lickiej nagle w ostatniej chwili ukazał się w innym kinie:

Co się stało? Dlaczego? Zaczęliśmy spra wę badać i oto jakie otrzymaliśmy wyja- śnienie. Kino „Roma" zrzekło się wyświetla nia filmu „Spowiedź szpiega nazistowskie go" nie z własnej inicjatywy, ale pod nacis kiem pewnych kół watykańskich, które te legraficznie spowodowały ten, jak na sto sunki polskie i sytuację międzynarodową bądź co bądź skandal polityczny".

Straszliwa trąba powietrzna

we Włoszech

Trąba powie- trzna wyrządziła w Padwie wielkie szkody. Duży garaż samochodowy, znajdujący się w budowie, zawalił się. 20 robotników, pracujących w ba li budynku, zostało zasypanych gruza mi.

Jeden z nich stracił życie, a 7 od niosło rany. W innych punktach mia sta huragan wyrywał drzewa z korze niami, wytłaczał szyby w oknach i zry wał dachy z domów. Wskutek zni szczenia przewodów, telefony były w mieście kilka godzin nieczynne. Tak że w okolicach Padwy burza wyrządzi ła wielkie szkody. W Pordenone u legł dom całkowitemu zniszczeniu.

W poniedziałek wieczorem odczuto w Trieście wstrząs ziemi, szczególnie wyraźny w wyżej położonych pun ktach miasta. Ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w odległości oko ło 160 km. od Triestu. Wstrząs od czuto także w Vittorio Veneto.

XV Marsz Szlakiem Kadrówki

Biegi sztafetowe do Krakowa

Do tegorocznego marszu Szlakiem Ka drówki, który odbędzie się 6, 7 i 8 sierpnia na trasie Kraków — Kielce (127 klm.) - stanie rekordowa liczba patroli.

Mimo że termin zgłoszeń upływa dopiero 21 bm. zgłoszonych zostało już 120 patroli.

Ogółem spodziewany jest udział 180 patro li wojskowych, strzeleckich i PW.

Trasa marszu podzielona została na trzy etapy.

Pierwszy — Kraków — Miechów długoś ci 45 klm. Na pierwszym 16 klm. odcinku tego etapu (Kraków — Michałowice) odbę dzie się marsz w kolumnie zwartej okręga- mi, w tempie 1 klm. — 12 minut. Następny odcinek Michałowice — Szczepanowice (21 klm.) patrole muszą przebyć w maksymal nym czasie 3 godz. 51 min.

Na ostatnim odcinku: Szczepanowice— Miechód (8 klm.) odbędzie się marsz na czas.

Drugi etap marszu prowadzi z Miecho wo do Jędrzejowa (44 klm.). Pierwszy od- cinek tego etapu: Miechów — Mieszawa (31 klm.) patrole muszą przebyć w czasie 5 godz. i 41 m. Odcinek Mieszawa — Jędrze jów — na czas.

Trzeci etap prowadzi z Jędrzejowa do Kielc (37,5 klm.). Pierwszy odcinek Jędrze jów — Zagrora (27,5 klm.) patrole muszą przebyć w czasie 5 g. i 30 min. Odcinek Za groda — Kielce— na czas. Na odcinku Ję drzejów — Zagroda patrole odbędą strzela nie.

Z okazji 25-lecia wymarszu 1-ej kompa nii kadrowej Komenda Główna Zw. Strzelec kiego organizuje od 2 — 3 sierpnia biegi sztafetowe.

Sztafety wyruszą 14 szlakami w kierun ku do Krakowa.

Udział w sztafetach biorą m. in. zw. Le gionistów, Federacja PZOO, Zw. Rezerwi stów, KPW, PPW, Zw. Powstańców Śląs kich Zw. Harcerstwa, Sokół, Zw. Strzelecki itp.

Sztafety rozpoczną bieg z następujących miejscowości: Wilna, Jastkowa, Polskiej Góry, Lwowa, Rafajlowej, Łowczówka, Bo gumina, Krzywopłotów, Wrześni, Gdyni, Radzymina, Lasków, Warszawy i Poznania.

Trasa każdej zmiany wynosić będzie od 1 do 3 klm.

Uczestnicy sztafet biec będą dzień i noc z płonącymi pochodniami. Sztafeta z Wilna która pobierze ogień z Mauzoleum Marszał ka Piłsudskiego na Rossie zapali ognisko w Krakowie.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Ojcowska rada

— Pamiętaj synu, poucza świeżo upiecz nego lekarza jego ojciec, stary, rutynowany lekarz, że dla pacjentów musisz mieć zaw sze pogodny uśmiech, unikać z nimi roz mów o kryzysie, nadmieniaj, że masz bar dzo liczną klientelę, jednym słowem nastra jaj pacjenta zawsze optymistycznie.

Wkrótce do gabinetu młodego lekarza przychodzi pierwszy klient. Pomny rad oj ca, młodzieniec rozpromienia się w czarują cym uśmiechu.

— Jak interesy doktora. — pyta przybysz.

— Wspaniale. Pacjenci walą drzwiami i oknami, po prostu odpędzić się trudno, wprawdzie w poczekalni jeszcze nie ma ni kogo, ale godzina zawczesna dla wizyt. przyjmuję zasadniczo dopiero o pierwszej, ale skoro pan się już zjawił, więc.

— A dużo pan zarabia? — pyta dalej cie kawy klient.

— iNewiele, ze dwieście złotóweczek

— Ho, ho, to wcale nieźle!

— Ano, jak się wziętym lekarzem, - - Pan szanowny o poradę.

— Właściwie to nie. Jestem z Urzędu Skarbowego.

Morderstwo na tle zdrady

MAŁŻEŃSKIEJ W ANDRUDZE.

We wsi Andruga w powiecie sarneńskim zaszło morderstwo, którego tłem były po dejrzenia o zdradę małżeńską. Sergiusz Paszko podejrzewał bowiem swą żonę, że zdradza go z sąsiadem, Izakiem Nahornem. Pomimo usiłowań Paszko nie mógł znaleźć konkretnego dowodu winy żony.

W tym celu powiedział on żonie, że wy jeżdża na jarmark do pobliskiego miasteczka Wysocka, skąd powróci dopiero za 3 dni. Paszko jednak do Wysocka nie poje chał, lecz schował się w lesie Gdy nadeszła noc, postanowił on wrócić do domu. Nie wyjechawszy jednak jeszcze z lasu, Paszko spotkał swą żonę, która spacerowała z Na hornem. Widokiem tym Sergiusz tak się przejął, że chwycił kołek od wozu i kilko ma uderzeniami zabił Nahorna na miejscu, poczem zgłosił się na posterunek PP., gdzie przyznał się do popełnionej zbrodni.

—oOo—

Zawisną na stryczku

DWAJ BANDYCI ZE STRYJA.

Niedawno dokonano napadu na dom kup ca Samuela Preisa w Stryju. Dwóch uzbro jonych bandytów wdarło się do mieszkania Preisa. Zastali tam tylko kupca i jego 6-let niego synka. Preis usiłował wezwać sąsia dów na pomoc; wówczas bandyci celnymi strzałami położyli go trupem. Całe mieszka nie obrabowali doszczętnie po czym zbiegli w niewiadomym kierunku.

Długotrwałe śledztwo pozwoliło jednak wykryć ich kryjówkę; zostali ujęci i stanę li przed sądem.

Obecnie w Sądzie Okręgowym zapadł wy rok w tej sprawie, skazujący 27 letniego Hermana vel Hercyna i 23-letniego Sier kowskiego na karę śmierci przez powiesze nie.

—oOo—

Śmiertelna przejażdżka łodzią

JEDEN Z URATOWANYCH ZMARŁ W SZPITALU.

Ośmiu mężczyzn, korzystając z pięknej po gody, wybrało się łodzią spacerową na prze jażdżkę po jeziorku Gojek w Łomiankach opodal Warszawy.

W pewnej chwili, gdy łódź była na sa mym środku jeziorka, wywróciła się z nie ustalonych powodów i trzech mężczyzn wpa dło do wody. Po krótkiej akcji ratunkowej wszystkich wyratowano.

Jeden z nich, 25 letni Feliks Rychlik (wieś Prochownia, gm. Młociny), pracow nik wytwórni wyrobów betonowych Cze sława Górskiego w Łomiankach, który był najdłużej w wodzie, został przewieziony do szpitala św. Ducha, gdzie mimo usilnych za biegów lekarzy, życie zakończył.

—oOo—

W telegraficznym skrócie

131-LETNI SERB ŻYJE W JUGOSŁAWII.

W miejscowości Ribar w południo wej Serbii żyje stary mahometanin, który według obliczeń ma conajmniej 131 lat. Matuzalem ten brał udział w powstaniu bośniackiego władcy feudalnego Husseina Grażdewicza, przeciwko sułtanowi w 1832 roku. Sta rzec czuje się jeszcze względnie rześ ko i posiada świetną pamięć. Pozosta wił on po sobie 300 potomków.

31 LAT SPĘDZIŁ W PUSZCZY I PUSZCZA GO POCHŁONĘŁA.

W puszczach północnej Kanady, w okolicy Goldfields, o 459 mil od kolei, zaginął misjonarz ks. G. H. Rivet ze Zgromadzenia OO. Oblatów.

Poszukiwania przeprowadzono przez królewską konną policję kana dyjską i przez biskupa F. Fallazie, który przybył aeroplanem, pozostały bez rezultatu.

Puszcza pochłonęła misjonarza, który spędził w niej 31 lat.

ŚMIERĆ ZA WYKONANIE PLANÓW WIĘZIENIA.

W Barcelonie wykonano wyrok śmierci na architekcie jugosłowiań skim Lalaurencio, autorze planów cel więziennych, w których więziono zwo lenników gen. Franco.

SPORT

Przewodniczący i viceprzewodniczący W. G. i D.

okręgu Zagłębia podali się do dymisji

Pisaliśmy ostatnio, że w WG. i D. okręgu Zagłębia nastąpi przesilenie. Na ostatnim posiedzeniu zgodnie z naszą zapowiedzią podał się do dymisji wiceprzewodniczący wydziału p. Marian Gawęda. Na zebraniu obecny był prezes okręgu p. Wolski, który apelował do p. Gawędy, aby nie zrzekał się swej funkcji. P. Gawęda zgodził się jedynie pełnić przez pewien okres dotychczasową funkcję, jako człowiek prywatny, aby nie wywołać komplikacyj w kończących się obecnie rozgrywkach.

Na tym samym posiedzeniu podał się do dymisji przewodniczący WG. i D. p. Rene. Dymisja tłumaczona nawałem pracy zawodowej została przyjęta. Wobec tego obecnie WG. i D. spełniać będzie swe funkcje w uszczuplonym gronie.

W związku z ostatnim przesileniem w WG. i D. zaznaczyć należy, że w ciągu swej dotychczasowej kadencji nie pracował on zadawalająco. Nie bez znaczenia była tu osoba przewodniczącego p. Renego, który poraz pierwszy pełnił tak odpowiedzialną funkcję i mimo niewątpliwie szczerych chęci nie mógł podołać trudnościom, wyłaniającym się stale w pracy WG. i D.

Jeżeli cohdzi o p. Gawędę to dał się on poznać jako działacz sportowy, pracujący ofiarnie, to też jego odejście byłoby stratą dla władz okręgu. Z tego też względu przypuszczać należy, że p. Gawęda zrewiduje jeszcze swą decyzję i pozostanie w WG. i D.

Sygnatura Km. 1027/38.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota mający kancelarię w Olkuszu, ul. 3-go Maja Nr. 61 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 sierpnia 1939 r. o godz. 11-ej w Sądzie Grodzkim w Skale odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Małgorzaty Depta nieruchomości położonej w Januszowicach, gm. Cianowice, składającej się z parceli Nr. 11 rej. pom. obszaru 6 mórg 51 prętów wraz ze znajdującymi się na niej budynkami, nie mającej urządzonej księgi hipotecznej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 9000, cena zaś wywołania wynosi zł. 6750.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 906.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Skale.

Dnia 16 czerwca 1939 r.

Komornik PIOTR SŁOTA

400 godzin bez przerwy

NA MOTOCYKLU.

Na torze motocyklowym Monthlery pod Paryżem odbywa się próba bicia rekordów światowych przez motocykl.

Z silnikiem 750 ccm. Gnome—Rhone, prowadzony przez kierowców wojskowych. Dotychczas pobitych zostało już 56 rekordów. W ciągu 408 godzin (17 dni i nocy) motocykl przebył dystans 45,233 kilometrów z przeciętną 110 kl. na godzinę.

Nowa próba pobicia

REKORDU SZYBKOŚCI.

John Cobb, automobilista angielski, znany ze swych niedawnych ataków na światowy rekord szybkości samochodowej, kieruje obecnie budową nowego wozu, na którym zamierza podjąć dalsze próby. Dotychczasowy rekord, wynoszący 575 km. godz. należy — jak wiadomo — do kpt. G. Eystonea który we wrześniu r. ub, osiągnął swój rekordowy wynik na słynnym wozie „Thunderboldt“. Wóz ten znajduje się obecnie w pawilonie brytyjskim na światowej wystawie w Nowym Jorku. Cobb zaatakuje rekord na tej samej trasie, t. zn. na plaży, stanowiącej dno wyschniętego jeziora w Bonneville Salt Plats. w stanie Utah USA. Waga wozu Cobba nie przekracza 3 ton, o 2 silnikach. Cobb zamierza osiągnąć granicę 580 km. godz., co odpowiada szybkości 162 metrów na sekundę.



DWUDZIESTA PIĄTA ROCZNICA LOTNICTWA WOJSKOWEGO BELGIJSKIEGO.

Z okazji 25-ej rocznicy lotnictwa wojskowego belgijskiego odbył się wielki meeting w Evers, w Belgii, gdzie na lotnisko przybyły eskadry z różnych krajów. Na uroczystości tej reprezentował Polskę gen. Rayski, przybyły również eskadry francuskie, angielskie, niemieckie, holenderskie i szwajcarskie.

Na zdjęciu od lewej ku prawej: gen. Milsch i gen. Vuillemin podczas rozmowy, pierwszy z prawej gen. Rayski.

Nr. Nr. Km. 312, 559. 568/39, 883, 241. 351, 1119/38. 8 i 39/39 r. 22/39.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota mający kancelarię w Olkuszu przy ul. 3-go Maja Nr 61 na podstawie art. 602 i 604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości że odbędą się następujące licytacje ruchomości:

1) w dniu 26 lipca 1939 r. od godz. 13 w Słupiance, gminy Sułoszowa odbędzie się I-sza i II-ga licytacja ruchomości składających się z 50 sztuk owiec i fotelu krytego pluszem, oszacowanych na łączną sumę 720 zł., a należących do Łucji Brüll.

2) w dniu 28 lipca 1939 r. od godz. 9.30 w Wierzchowiu, gm. Cianowice odbędzie się I-sza i II-ga licytacja ruchomości, składających się z 14 sztuk kaczek, 7 sztuk indyków, 1 pawia, 2-ch kóp żyta w słomie, pianina, kredensu dębowego i 6 kóp żyta niemłuconego ze słomą wagi do 770 kg. każda kopa, oszacowanych na łączną sumę 1274 zł.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

Olkusz, dnia 7 lipca 1939 r.

Komornik PIOTR SŁOTA.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

KASJERKA potrzebna do Kawiarni restauracji „Rex“ Dąbrowa Górnicza. Zgłoszenia kawiarnia „Rex“ Sosnowiec godz. popołudniowe.

APTEKA w Modrzejowie koło Sosnowca przyjmie od 15 lipca magistra lub magistrę na stałą posadę. Warunki do omówienia listownie.

POTRZEBNE zdolne podręczne do krawiecczyzny. Zgłaszać się Sosnowiec, Mościckiego 3.

POTRZEBNY uczeń do składu aptecznego Sosnowiec, Staropogońska 2.

KUPNO I SPRZEDAŻ



Wielki wybór pomników i rzeźb w najstarszej firmie **H. FOCHTMAN** w Zagłębiu (rok założenia 1906) oraz przyjmuje zamówienia na fotografie do pomników (porcelanki). Dąbrowa Górn., ul. Kr. Jadwigi 46 obok przystanku tramwajowego Telefon 68-296.

PARKANY stalobetonowe ażurowe, słupy oświetleniowe, szczudła do słupów drewnianych, rury kanalizacyjne itp. Wyroby z betonu wibrowanego poleca tanio „Wiktoria“ Dąbrowa Górnicza ul. Narutowicza 41 telefon 68436.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Helena Chlech, wydany przez magistrat m. Czeladzi.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.
Telefony: Redakcji 6.16.92. Administracji 6.14.97.
Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. —
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.
Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski